

Kraj makowych pól

27 lipca 2020

Stany Zjednoczone rozpoczynają kampanię o rzekomej zмовie między Rosją a talibami. Apele Donalda Trumpa, aby przestać fałszywie oskarżać Moskwę, nie działają. Kongres żąda sankcji i upomina prezydenta za bezczynność. W odpowiedzi rosyjskie MSZ przypomniało, że Amerykanie są zamieszani w handel narkotykami w Afganistanie.

Biznes przynoszący zyski

„Te niezliczone łapówki z projektów, które tam były, udział tych samych wspaniałych amerykańskich oficerów wywiadu, którzy nas o coś oskarżają, w handlu narkotykami. Mają samoloty z Kandaharu, z Bagram, latają bez kontroli dokąd chcą – do Niemiec, Rumunii” – oburza się Zamir Kabułow, specjalny przedstawiciel Rosji ds. uregulowania sytuacji w Afganistanie, na antenie kanału telewizyjnego „Rossija 1”.

Biały Dom i Departament Stanu w żaden sposób nie skomentowały wypowiedzi rosyjskiego dyplomaty. Ale kilka dni wcześniej „New York Times” doniósł o możliwym finansowaniu talibów przez Moskwę. Nie tylko Rosja – wszyscy sąsiedzi Afganistanu w Azji Południowej i Środkowej biją na alarm. Handel narkotykami rośnie z każdym rokiem. Według Biura ONZ ds. Narkotyków i Przestępczości (UNODC) w 2019 roku w Afganistanie wyprodukowano 6,7 ton opium, czyli o 21% więcej niż w 2018 roku. A to rekord dekady.

Przymknąć oczy na problem

Amerykańska operacja wojskowa w Afganistanie, rozpoczęta w odpowiedzi na ataki z 11 września 2001 roku, odsunęła od władzy talibów. Jednak to nie rozwiązało problemu narkotykowego. Wręcz przeciwnie, pojawiło się jeszcze więcej

upraw opium.

O ile przed inwazją Zachodu w kraju było około dwóch tysięcy hektarów pól makowych, to teraz jest ich trzydzieści tysięcy. Rząd prezydenta Hamida Karzaja próbował skończyć z narkotykami, ale bezskutecznie.

Kiedy talibowie przejęli władzę w połowie lat 1990., Afganistan dostarczał do 70% opium na światowy rynek. Do 2000 roku mak zajmował prawie wszystkie pola. W przeciwieństwie do innych upraw nie wymaga dużej troski. A ma wartość dziesięć razy wyższą niż owoce, warzywa czy pszenica.

Amerykańskie służby wywiadowcze znały drogi, którymi afgańskie opiaty trafiały na światowy rynek, ale przymykały na to oko. Waszyngton był znacznie bardziej zainteresowany budową gazociągu z Turkmenistanu do Pakistanu. Rura miała przejść przez Afganistan, ale między dowódcami polowymi doszło do wojny.

Maki na muszce talibów

Talibowie przedstawiali współpracę z zachodnimi inwestorami jako uznanie swojej legalności. Aby uniemożliwić Amerykanom opuszczenie projektu, obiecali przywrócić porządek w kraju.

W 1999 roku talibowie wydali dekret o zmniejszeniu areału opium o jedną trzecią. Zakazy zostały wyjaśnione tym, że narkotyki są sprzeczne z islamem. Tym, którzy nie posłuchali, grożono aresztowaniem i torturami. I nawet łapówki nie pomogły.

W rezultacie, według UNODC, pola maku zmniejszyły się z 83 tysięcy hektarów do 2 tysięcy. Handel narkotykami spadał, ale w kraju rosło niezadowolenie z talibów.

Przypadkowy patronat

Już w pierwszym roku rządów Hamida Karzaja pola maku powiększyły się do 30 tysięcy hektarów. Afganistan ponownie jest największym producentem narkotyków. W kraju panował chaos, wojna domowa trwała. W rzeczywistości Karzaj kontrolował tylko Kabul, a w regionach władza była w rękach watażków.

Amerykanów nadal nie interesował handel narkotykami kwitnący w Afganistanie. Całą siłę włożyli w walkę z islamskimi radykałami, a w dowódcach polowych – nieoficjalnych patronach plantacji maku – widzieli raczej współników. Na ich prośbę Waszyngton przeznaczył fundusze na przywrócenie nawadniania. Do nawadniania maku zastosowano również nowe systemy dystrybucji wody. W ten sposób Stany Zjednoczone, nie zdając sobie z tego sprawy, pomogły rozszerzyć obszar upraw tego narkotyku.

Ponadto w pierwszych latach po obaleniu talibów kraj otrzymał do 250 tysięcy ton mąki jako pomoc humanitarną. To zniechęciło ludzi do uprawy własnej pszenicy.

Jeden hektar pszenicy przynosił 220 dolarów rocznie, a mak 4000 dolarów. To kilkadziesiąt razy więcej niż zarobki lekarzy, nauczycieli, policjantów.

Podejrzane trasy

Władze afgańskie wielokrotnie podkreślały, że rozwiązanie problemu handlu narkotykami nie będzie możliwe, dopóki sami Amerykanie nie przestaną czerpać z tego zysków. I wskazały na szlaki przemytu narkotyków.

Większość „produktu” dociera do Europy z krajów Zatoki Perskiej i Indii. Ale najpierw opium trafia do Pakistanu. W Kabulu zastanawiano się, dlaczego Waszyngton nie jest w stanie wyrzucić presji na pakistańskie służby specjalne i powstrzymać

eksportu narkotyków z kraju.

Wiele pytań budzi również sposób, w jaki opium trafia z Europy do Ameryki. Większość narkotyków jest transportowana drogą powietrzną. A lotniska wojskowe w Afganistanie są kontrolowane przez Stany Zjednoczone. Lokalne władze uważają, że nie da się wywieźć takiego ładunku bez wiedzy Waszyngtonu. Ale nie mają dowodów.

Globalne zagrożenie

Pogłoski o zaangażowaniu USA w przemyt afgańskich opiatów krążą od dziesięciu lat. Jednak nie przechwycono ani jednego samolotu związanego z Amerykanami, który przewoziłby narkotyki na Bałkany, do Turcji czy Europy. Z tego powodu wypowiedzi rosyjskich dyplomatów o związkach Waszyngtonu z narkotykami to raczej nasza zemsta. Po tym, jak Amerykanie oskarżyli GRU o protekcyjne traktowanie talibów, Moskwa musiała zareagować – wyjaśnia Sputnikowi specjalista ds. Afganistanu i politolog Andriej Serenko.

Jednocześnie ekspert nie wyklucza udziału sił zewnętrznych w handlu narkotykami. Uważa jednak, że rola Stanów Zjednoczonych w tym zakresie jest przeszacowana. Pakistan i Iran to inna sprawa. „Fabryki do produkcji heroiny w Afganistanie znajdują się na granicy z tymi krajami. Prekursorzy są pochodzenia chińskiego. Przechodzą przez Iran. Nielogiczne jest obwinianie tylko Amerykanów” – mówi Serenko.

Omar Nessar, dyrektor Centrum Badań nad Współczesnym Afganistanem, uważa, że Stany Zjednoczone nawet dziś nie postrzegają handlu narkotykami jako bezpośredniego zagrożenia. „Przez chwilę Amerykanie otwarcie mówili, że twarde środki w walce z handlem narkotykami zaszkodzą afgańskiej gospodarce. Co więcej, zniszczenie pól maku zwróciłoby mieszkańców tego kraju przeciwko USA i władzom lokalnym – argumentowali”.

Omar Nessar przyznaje, że problem handlu narkotykami w

Afganistanie jest bardziej dotkliwy w Europie niż w Ameryce. Niemniej jednak jest ważnym źródłem finansowania międzynarodowego terroryzmu. Niedopuszczalne jest ignorowanie tego globalnego zagrożenia i przenoszenie odpowiedzialności na innych.

Autorstwo: Galia Ibrahimowa

Źródło: pl.SputnikNews.com